W WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH. 1941 R.

N.p.p. Wtorek, 28 styczeń 1941r. Rok II.Nr.24.(131).

PODRÓŻ PRZEZ EUROPE.

C.d.

Jeśli chodzi o walkę we Francji to to było końcem naszej Brygady.Braliśmy udział w zwycięstwie pod Narwikiem,widzieliśmy żołnierzy niemieckich rzucających swą broń.Widzieliśmy ich generała uciekającego w stronę szwedzkiej granicy.A teraz musieliśmy ustąpić bez jednego wystrzału.

Jeden oddział odmówił wykonania rozkazu.Otwarli oni ogień do Niemców a potym powoli wycofali się przez lasy.Niewiem co się z nimi potym stało.Widzieliśmy Niemców wkraczających do wioski.Jechali w porządku,przejeżdżali koło nas na swych ciężarówkach siedząc na ławkach rząd przy rzędzie,drewniani,bez wyrazu - jak policjanci.Jakiś kapitan zapytał sołtysa:"Czy są tu w okolicy Anglicy"? A potym pojechali dalej w kierunku na Brest.Niemcy zawsze pytali o miejsce pobytu wojsk brytyjskich.Francuzów ignorowali zupełnie.

Bretońscy wieśniacy pomogli nam w dalszej drodze.Mury ich domów zalepione były afiszami,wydanymi przez wojskowe władze niemieckie,(nalepionymi niejednokrotnie na stare afisze mobilizacyjne)- a przestrzegającymi ludność pod karą śmierci,przed pomaganiem żołnierzom do ucieczki.Lecz ci prości wieśniacy nic sobie z tego nie robili.Byli oni inni,niż ludność Brestu.Oni chcieli prowadzić dalej wojnę.Przynosili nam wiadomości o tym,gdzie się Niemcy znajdują,ukrywali nas,żywili,prowadzili,dawali nam mapy ze swych almanachów - jedyne mapy,któreśmy mieli.I tak było wszędzie,czy to wchodziliśmy do chat ludzi prostych,czy też do zamków arystokratów.A wszyscy oni mieli zawsze moc wiadomości o Anglikach:"Anglicy są w Amiens" odpowiadali nam wieśniacy z radością i entuzjazmem "Anglicy są w Dunkierce".

Właściciel jednego z zamków,do którego przywędrowaliśmy,opowiadał nam pełen dumy o tym,jak to Anglicy bombardowali skrzyżowanie dróg na drodze Paryż - Bordeaux i zniszczyli kolumnę niemiecką.

Było to w jakimś dworze bretańskim,dnia 23 czerwca w izbie,w której stały te wysokie,jak szafy,łóżka chłopskie - gdy usłyszeliśmy z mojego kuferkowego radia,które nabyłem jeszcze w Glasgow wiadomość o francusko-niemieckim porozumieniu. Nasz generał Bohusz ukrył twarz w dłoniach,kobiety szlochały, modliły się.

Tej nocy Niemcy otoczyli nas w lesie,lecz wydostaliśmy się postępując tuż za jednym z czołgów,które nas szukały.Hałasował on tak głośno że nas nikt nie usłyszał.

Nie wszyscy jednak Francuzi zaprzestali walki.W jakimś lesie,w którym ukrywali się oni przed Niemcami - narówni z nami,spotkałem oddział młodych żołnierzy francuskich w ubraniach cywilnych,lecz w pełnym uzbrojeniu z karabinami maszynowymi.Chodzili oni wkoło,niszcząc jak tylko mogli najdokładniej czołgi, samochody osobowe i ciężarowe oraz działa porzucone przez Francuzów,lub zabrane przez Niemców.Młody jakiś mechanik prowadził ich.Zazwyczaj wkradał się do wioski okupowanej przez Niemców i pod nosem posterunków niemieckich niszczył istotne części maszyn które znajdował na miejscu.Żołnierze mówili,że pracują pod rozkazami wojskowych władz francuskich,lecz

nie chcieli nampowiedzieć jakich.To - mówili-jest tajemnicą.

Inna grupa żołnierzy francuskich która odmówiła poddania się,używała wojskowej samochodowej cysterny benzynowej,jako wozu pancernego,wykonując wypady do miejscowości zajętych przez odosobnione posterunki niemieckie.Oni zresztą nie atakowali Niemców,lecz tylko zabierali im prowianty i amunicję z stanowisk karabinów maszynowych,a potym wracali do swych kryjówek.Niemcy pozwalali im odchodzić;nie chcieli oni bowiem zamieszek.Byłem zdziwiony,widząc jak rozrzucone i odosobnione były niektóre posterunki.Byłoby bardzo łatwo zorganizować przeciwko nim ruchawkę.Razu pewnego - gdy byliśmy już w ubraniach cywilnych - znalazłem się w małym mieście,pośród gromady żołnierzy francuskich,właśnie w chwili.gdy 2 żołnierzy niemieckich przybyło celem objęcia miasteczka.Niemcy powitali nas pozdrowieniem hitlerowskim.Wielu z Francuzów w odpowiedzi podniosł rękę.A/ jeden nie wykonał bodaj jednego ruchu przeciwko nim i nie było nikogo ktoby stanął na ich czele.

Lecz wszędzie można było wyczuć duże rozgoryczenie w stosunku do Niemców.Wieśniacy byli rozgoryczeni z powodu wielkiej ilości grabieży,przede wszystkim szampana i rowerów,lecz także - jak w Saumur - odzieży.Zdarzyło się,że niemiecki pluton w Saumur paradował po ulicach w skradzionych pidżamach.

Pewien stary chłop francuski opowiadał mi,jak to żołnierz niemiecki zabrał mu ostatnią świnię,dając mu za nią jakiś świstek.Kiedy przedstawił świstek ten do zapłaty w komendanturze wyśmiano go i wyrzucono. Pokazał mi tę kartkę;opiewała:"Dobry wieprzak dla dobrego Bawarczyka"

Najtrudniejszą częścią naszej ucieczki było przebywanie rzek i dróg.Zazwyczaj czekaliśmy w krzakach,aż nadejdzie odpowiedni moment do przekroczenia wielkich autostrad. Lecz drogi Paryż - Bordeaux nie mogliśmy przebyć odrazu.Odbywał się na niej bez przerwy ruch niemieckich pojazdów.W końcu znaleźliśmy przekop,który przebiegał pod nią i tędy przeleźliśmy na drugą stronę.Loara również była szczelnie strzeżona z obu stron.Lecz w chwili,kiedy straciliśmy już nadzieję na jej przejście,znaleźliśmy się naprzeciw małej chaty.Przez okno usłyszeliśmy wiadomości,nadawane z Londynu w języku francuskim.W chacie siedział/strażnik leśny, słuchając radia wraz z żoną i trojgiem dziewczynek.

On to przeprawił nas na drugą stronę rzeki swoją łódką i prowadził nas przez 7 godzin przez pola i lasy.Na skraju jakiegoś lasu,prawie o zmroku,spotkaliśmy starą wieśniaczkę - "Wejdźcie chłopcy"zawołała,"wejdźcie,jedzcie i pijcie.Jeszcze tylko godzina drogi stąd a będziecie bezpieczni przed Niemcami".

Tej nocy szalała okropna burza a pod osłoną ulewy,piorunów i wiatru przepełźliśmy przez las - mijając posterunki niemieckie,skulone w swych schronach,- na drugą stronę linii granicznej do nieokupowanej Francji.

W Chatillon widzieliśmy pierwszego od 3 tygodni żołnierza francuskiego z karabinem.Przebyliśmy piechotą 450 mil i dało się to nam we znaki.

por.Zygmunt Lityński

---oooOooo---

T E L E G R A M Y.

ŚMIERĆ HR. CSAKY'EGO.

Budapeszt,27.I.(R).Węgierski minister spraw zagranicznych hr.Csaky zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek.Śmierć nastąpiła po krótkim zasłabnięciu,o którym ogłoszony został komunikat w ciągu niedzieli.Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Do chwili mianowania jego następcy tekę ministra spraw zagranicznych piastować będzie premier Teleki. Hr. Csaky liczył czterdzieści kilka lat.

ŚMIERĆ WICEGUBERNATORA LIBII.

Rzym,27.I.(R).Z Tripolisu donoszą,że zmarł tam wicegubernator generalny Libii Giuseppe Bruni.Komunikat określa go,jako "Współpracownika marszałka Balbo i marszałka Grazzianiego w dziedzinie spraw cywilnych".

POGŁOSKI O NIEPOKOJACH W WŁOSZECH.

Nowy Jork,27.I.(R).Białogrodzki korespondent "New York Times",powołując się na poważne źródła dyplomatyczne,podaje,że włoska policja tajna i gestapo aresztowały w Mediolanie i Turinie 20 do 30 osób z pośród oficerów armii włoskiej i przywódców faszystowskich.Korespondent zaznacza przytym,że niepokoje w Me-

diolanie i Turinie miały przybrać duże rozmiary i pociągną jeszcze za sobą poważne następstwa. Niepokoje to miały również ogarnąć inne miasta przemysłowe.

W kołach londyńskich podkreślają, że wiadomość ta nie została potwierdzona z żadnego innego źródła.

NIEPRZYCHYLNY STOSUNEK WŁOCHÓW DO NIEMCÓW.

Co do stanowiska ludności, to potwierdzają się wiadomości, że rząd włoski i jego polityka wojenna są otwarcie krytykowane. Skargi są tak powszechne, że policji trudno interweniować w każdym wypadku, nie będąc w stanie aresztować większości ludności włoskiej. Sytuacja gospodarcza staje się coraz bardziej chaotyczna.

Stosunek Niemców do Włochów też jest niezbyt przychylny. Według informacji udzielonych przez Amerykanina, który ostatnio przybył z Berlina do Chicago, po pierwszych porażkach Włochów poniesionych w walkach z Grekami, narodowi socjaliści byli niemal tak samo zadowoleni, jak i ... Anglicy. Oczywiście Niemcy starali się zachowywać pozory i wynurzenia swe czynili wyłącznie w zamkniętym kole prywatnym.

Amerykanin podaje cztery powody takiego zachowania się Niemców:

1/ Niemcy nie żywią żadnej sympatii do Włochów, zwłaszcza pod względem wojskowym.

2/ Niemcy pogardzają polityką Mussoliniego, polegającą na wyczekiwaniu do ostatniej chwili, aby dzielić się ze zwycięzcą jego ofiarą.

3/ Pomimo skąpych wyników wojskowych Mussolini wysunął tak wygórowane żądania, że nawet narodowi-socjaliści czuli się nieswojo.

4/ Niemcy domagali się od Mussoliniego, aby nie podejmował napaści na Grecję.

WYSYŁKA JEŃCÓW WŁOSKICH DO ANGLII.

Londyn, 27.I.(R). "Daily Telegraph" donosi, że zabrani w Libii jeńcy włoscy zostaną wysłani do W.Brytanii, gdzie będą pracowali na roli. Ma to na celu zaspokojenie odczuwanego braku sił roboczych w rolnictwie. Wiadomo, że Związki R. botnicze (Trade Uniony) nie będą się temu sprzeciwiać.

---oooOooo---

"OŚ" WINNA ZAPOMNIEĆ O AFRYCE.

Pod tym tytułem "La Bourse Égyptienne" ogłosiła poniższy artykuł:

"Jest rzeczą niezmiernie znamienną, że prasa niemiecka zaczyna powoli przyznawać się do poniesionych niepowodzeń w realizacji różnych zamierzeń wojennych. Oto tytuł i zdania wyjęte z szeregu artykułów ogłoszonych w dziennikach niemieckich.

"Morze Śródziemne nigdy nie będzie środkiem ciężkości działań wojennych"... "Narody północne nie znoszą klimatu afrykańskiego. Nie należy się łudzić mirażem afrykańskim"... "Naród niemiecki winien zapomniec o Afryce"... Od kiedy to datuje się ta nagła zmiana w pojęciach i dążeniach kolonialnych Niemiec?

Upłynęło zaledwie sześć miesięcy od chwili, gdy generał niemiecki von Epp, szef niemieckiej Ligi Kolonialnej i gen. Terruzzi wielki administrator włoskiego imperium kolonialnego, podali do wiadomości całego świata plany niemiecko-włoskiego podziału Afryki między państwa "osi". W jaki to sposób Afryka stała się tak nagle dla Niemiec i Włoch terenem niepożądanym i zgubnym?

"Oś", głosiły komunikaty z Rzymu i Berlina, przedłuży swoje terytoria poprzez morze Śródziemne, aż do przylądka Dobrej Nadziei. Ludy Afryki wejdą całkowicie w orbitę zainteresowań narodów - władców i nigdy więcej na tych ziemiach dziewiczych i bogatych nie będą się panoszyły wpływy "judo-demo-plutokratyczne". Faszyzm według zwyczaju przelicytowuje się w stawianiu "pomników zwycięstwa", jak to było w Sidi Barrani.

Porzucenie przez Hitlera tych projektów odnoszących się do Afryki którymi tyle lat kołysał naród niemiecki jest wyraźnym potwierdzeniem przez samego Hitlera, że plan zaboru Afryki zawiódł. Libia zostanie podbita przez Anglików, to samo stanie się z Abissynią, wkrótce cała Afryka zostanie uwolniona od imperialistycznych zakusów niemiecko-włoskich.

By ten stan rzeczy mógł ulec zmianie "oś" musiałaby rozporządzać potężną flotą, którąby mogła przewieźć wojska niemieckie i włoskie na czarny kontynent. Takiej floty Mussolini i Hitler nie mają. Plany dyktatorów z Berlina i Rzymu nie zostaną przeprowadzone. W Berlinie zdają sobie sprawę z klęski włoskiej na morzu Śródziemnym.

By ratować sytuację i resztki prestiżu włoskiego, postanowiono wysłać pomoc. Niemcy chcieliby, aby nie

zwracano szczególnej uwagi na ten odcinek działań wojennych ze strony brytyjskiej, chcąc tym sposobem zapewnić sobie łatwiejsze zwycięstwa. Taki jest sens bombardowań Malty i ataku dokonanego na "Illustrious" i "Southampton", podczas eskortowania konwoju.

Niemcy przypuszczają, że ich pomoc i wątpliwe zwycięstwa podtrzymają na duchu podupadłych Włochów. Hitler spotkał Mussoliniego, zwycięzca spotkał zwyciężonego, by rozpatrzeć tragiczną sytuację włoskiej armii na morzu Śródziemnym. Prasa niemiecka zpoczęła jak widać kampanię celem przygotowania opinii do niepowodzeń, jakie spotkały "oś" w Afryce.

Hitler prawdopodobnie polecił Mussoliniemu zwrócić szczególną uwagę na Albanię, Bałkany i bezpośrednią walkę przeciw wyspom brytyjskim. Afryka - powiedział Hitler pocieszając Mussoliniego - stanie się i tak naszą, po podbiciu Anglii. Z rozwijającej się akcji na czarnym lądzie nie trudno będzie wywnioskować, że Afryka jest stracona dla Niemiec i Włoch. Grazziani i książę D'Aosta zdani są na łaskę i niełaskę generała Wavella i jego znakomitej armii. Od Aleksandrii do Kapsztadu, od Marokka aż po zatokę Perską i Daleki Wschód panuje jedno przekonanie, że wkrótce nastąpi upadek w Europie wstrętnego reżimu, który przyniósł obecnie ludzkości tyle cierpień. Nie przez przypadek klęski państw Centralnych w wojnie światowej zaczęły się na Bliskim Wschodzie. Fatalizm historyczny, strategiczny i ekonomiczny chce, że kolos germański tu właśnie na tym terenie ma zawsze kruche nogi".

---oooOooo---

NIEPOKOJE W RUMUNII USTAJĄ.

Bukareszt, 27.I.(R). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że gener. Antonescu wydał dekret w sprawie zmilitaryzowania posterunków policyjnych w portach i lotniskach oraz na dworcach kolejowych.

Według dalszych informacji nadchodzących do Vichy niedziela przeszła w Bukareszcie zupełnie spokojnie. Przed urzędami policji wywieszono listy ofiar zaburzeń, które miały miejsce w ciągu ostatnich kilku dni. Również na prowincji nastąpiło uspokojenie. Jedynie drobne grupki stawiają nadal opór wojsku rumuńskiemu w okręgu Sibiu w Siedmiogrodzie.

Z Budapesztu donoszą, że komunikacja na Dunaju, po ustąpieniu lodów, została wznowiona.

P O L S K I E   K I N O   O B O Z O W E

w wtorek 28 i środę 29 b.m. wyświetla dwa filmy:

1/ "DETEKTYW NA WYSPIE SKARBÓW" i
2/ "SZERYF NA DZIKIM ZACHODZIE".

Pierwszy jest sensacyjnym obrazem z życia oszustów, żerujących na spirytyźmie i magii. Drugi ma za wątek przygody awanturników z dzikich kresów Północnej Ameryki.

Oba filmy zapowiadają widzom wiele emocji.

Początek o godz. 18,30. Kasa od godz. 15-ej. Bilety w cenie 3 p. dla szereg., 4 p. dla sierż. i 5 p. dla oficerów.

/Miejsca numerowane./

POBYT WILLKIEGO W LONDYNIE.

Londyn, 27.I.(R). Przybyły z Ameryki przywódca Republikanów W. Willkie spędził pierwszy bardzo pracowity dzień w stolicy W. Brytanii. Po godzinnej konferencji z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych A. Edenem spożył on śniadanie w towarzystwie premiera W. Churchilla, któremu wręczył odręczne pismo od prez. Roosevelta. Następnie spotkał się z brytyjskim ministrem pracy Bevinem.

Willkie z kolei zwiedził zniszczoną dzielnicę Londynu dokoła katedry św. Pawła i rumowiska Guildhallu.

W rozmowie z przedstawicielami prasy Willkie zaznaczył, że nigdzie nie spotkał nikogo, któryby ujawniał przygnębienie. Zresztą nie spodziewał się tego bynajmniej. "Taki naród, jak Brytyjski, winien przetrwać".

Na pierwszej konferencji prasowej, odbytej w poniedziałek rano, Willkie oświadczył, że "Zależy mi na tym, aby zdać sobie sprawę, jaka może powstać sytuacja w Anglii po odniesieniu zwycięstwa przez W. Brytanię." Celem jego bowiem jest przedstawić narodowi amerykańskiemu tę sytuację. Zapowiedział on, że zamierza udać się później do Irlandii, aby spotkać się z szefem rządu irlandzkiego de Valerą.

WALKI FRANCUSKO - SYJAMSKIE.

Singapur, 27.I. Walki na pograniczu syjamsko-indochińskim trwają.

Dwa miasta leżące na terytorium Indochin dostały się w ręce wojsk syjamskich: Champasak o wielkim znaczeniu strategicznym, położone nad rzeką Mekong i Moukao. Miasto Champasak nie było bronione przez oddziały francuskie. Wojska syjamskie wspomagane przez lotnictwo przerwały ważne linie obronne nieprzyjaciela.

Bangkok, 26.I. Komunikat generalnego sztabu syjamskiego mówi, że walki były bardzo ożywione. Lotnictwo syjamskie bombardowało miasta indochińskie na terenie Kambodży, w odwet za bombardowanie przez lotników francuskich obiektów syjamskich. Na północnych odcinkach frontu panował silny ogień artyleryjski. Desant francuski w rejonie Nogakai został udaremniony.

Hanoi, 26.I. Komunikat francuski mówi również o żywej działalności lotnictwa zarówno z jednej jak i drugiej strony. W rejonie Vinten i Thakek walki trwają. Aparaty syjamskie bombardowały twierdzę Sisofon, Francuzi bombardowali kilka miast syjamskich.

Bangkok, 27.I.(R). Komunikat głównego dowództwa syjamskiego donosi, że walki, pomiędzy wojskami syjamskimi a francuskimi trwają z niesłabnącą zaciekłością. W niedzielę zanotowano działania wojskowe na wszystkich odcinkach frontu. Wojska syjamskie znów bombardowały bardzo silnie ufortyfikowane miasto francuskie Sisofon. Na północy zajęto obszar Luang-Prabang.

PORozumienie FRANCUSKO SYJAMSKIE.

Tokio, 25.I. Rząd japoński będzie pośrednikiem między Syjamem a Indochinami francuskimi. Japońskie biuro prasowe ogłosiło, że obydwa rządy syjamski i indochiński zgodziły się na pośrednictwo Japonii celem zawarcia zawieszenia broni i zlikwidowania konfliktu.

KS. KONOJE O SYTUACJI JAPONII.

Tokio, 27.I.(R). Premier japoński ks. Konoje złożył na komisji budżetowej izby niższej parlamentu japońskiego znamienne oświadczenie, stwierdzając, że "Jakkolwiek konflikt japońsko chiński rozpoczął 5-ty rok swego istnienia, niema wielkich szans na jego zlikwidowanie. Wojsko nie jest temu winne. Nikt poza mną nie jest za to odpowiedzialny. Za wydatek milionów jen i ofiary tysięcy żołnierzy nie mogę niczym się tłumaczyć w obliczu tronu i narodu. Zdecydowany jestem uczynić, co tylko jest jeszcze możliwe aby zaradzić wytworzonej sytuacji i to będzie moja ostatnia usługa dla państwa".

AUSTRALIJSKI SZEF SZTABU LOTNICTWA W SINGAPORE.

Singapore, 25.I. Do Singapore przybył australijski szef sztabu lotnictwa p. Karol Burnett, celem omówienia spraw lotnictwa i jego działań w rejonie półwyspu Malajskiego. Burnett jest gościem szefa brytyjskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie p. Roberta Brooke-Popham. Ogłoszony komunikat oficjalny mówi: "Jego obecność jest przykładem ścisłej współpracy istniejącej między władzami australijskimi i wojskowymi władzami Singapore w dziedzinie obrony".

POD TOBRUKIEM: 25.000, W ERYTREI 1100 JEŃCÓW.

Kair, 28.I.(R). Urzędowy komunikat donosi, że w Libii, działania w okręgu Derny rozwijają się zadawalająco. L i c z b a j e ń c ó w wziętych do niewoli w T o b r u k u wynosi p r z e s z ł o 25.000. Zdobyto m.i. 22 czołgi średnie i 28 lekkich czołgów. Obliczanie zdobytych dział trwa dalej.

W Erytrei wojska angielskie stale wzmagają swój nacisk na nieprzyjaciela, który zajmuje stanowiska w pobliżu Agrodat i Barentu. W sobotę Włosi ewakuowali Um-Haggar. Od chwili rozpoczęcia ożywionych działań wojennych na tym odcinku, Anglicy wzięli już do niewoli przeszło 1100 żołnierzy włoskich.

W Abissynii działania w okręgu Metemmy rozwijają się zadawalająco, a powstańcy abissyńscy odnoszą szereg sukcesów wewnątrz kraju.

We Włoskim Somali patrole angielskie stoczyły szereg potyczek uwieńczonych powodzeniem na terytorium nieprzyjacielskim na całej linii frontu.

SUKCESY RAF-u W AFRYCE.

Samoloty RAF nadal dokonują nalotów na lotniska nieprzyjacielskie w Libii oraz lotów patrolowych i wywiadowczych. Pościgowce angielskie strąciły 3 nieprzyjacielskie samoloty typu C.R.42 w pobliżu Mechil, a 2 inne typu G.50 strącono w pobliżu Derny.

We Włoskiej Afryce Wschodniej lotnictwo angielskie stale towarzyszy wojskom lądowym przy ich posuwaniu się naprzód na terenie Erytrei. Atakowano tam port Tellina, kolumnę zmotoryzowaną w Barenta i transport wojskowy w pobliżu Um-Haggar. Ponadto atakowano jeszcze lotnisko i od działy wojskowe pomiędzy Tellina i Barenta. W tych lotach Anglicy stracili 1 samolot na terenie Libii.

BOMBARDOWANIE LOTNISK WŁOSKICH.

Malta, 26.I.(R). Samoloty nieprzyjacielskie nadleciały w sobotę w pobliże Malty - jednak nalotu niebyło.

Bombowce RAF wykonały tego samego dnia wieczorem kilka ciężkich nalotów na bazy włoskie w Sycylii skąd startowały ostatnio samoloty niemieckie do nalotów na Maltę. Pożary wzniecone bombami zapalającymi zrzuconymi przez RAF widoczne były z Malty, odległej o 100 km.

BEZSKUTECZNE KONTRATAKI WŁOSKIE.

Ateny, 28.I.(AA). Niedzielny komunikat grecki donosi o czysto lokalnych działaniach na froncie i wzięciu pewnej liczby jeńców włoskich.

Według radia ateńskiego, wojska greckie odparły wszystkie włoskie kontrataki z dużymi stratami dla nieprzyjaciela. Wyparto przytym Włochów z ich prymitywnych stanowisk i wzięto dużą liczbę jeńców oraz zdobyto moździerze, karabiny maszynowe i inny materiał wojenny. W Atenach zarządzono w niedzielę alarm przeciwlotniczy pomiędzy g.12,40 a 14,04.

Bombowce RAF dokonały skutecznego ataku z niskiego pułapu na Bulsę w pobliżu Elbassan (w Albanii). Wzniecono tam szereg pożarów i trafiono bezpośrednio w obóz wojskowy i skład amunicji. Pomimo ognia artylerii przeciwlotniczej i interwencji pościgowców nieprzyjacielskich (typ C.R.42 i G.50) Anglicy doprowadzili atak do końca nie ponosząc żadnych strat.

CHOCHLIK DRUKARSKI W REDAKCJI.

Znany wszystkim Chochlik Drukarski, który regularnie odwiedza wszystkie redakcje, bynajmniej nie pomija od czasu do czasu i redakcji naszego pisma. W związku z jego wczorajszą wizytą, na jej karb złożyć musimy małe uzupełnienie i wyjaśnienie, jakie należy wprowadzić np. do sprawozdania z obchodu styczniowego. Dzięki interwencji wyżej wspomnianego Chochlika nie dostała się na łamy naszej gazetki uwaga, że "Pomysłową dekorację sali przygotował asp. Jarema przy pomocy podchor. Sowickiego". Niewątpliwie on też /Chochlik - nie Jarema/ sprawił, że zniekształcono zostało w druku brzmienie nazwisk gospodarzy wieczoru pieśni w Legii Oficerskiej "płk. dypl. Emi-arskiego i mjr. dypl. Bastgena". Błędów maszynowych nie będziemy mu już wypominać. Licząc się z jego dalszymi psikusami zgóry prosimy czytelników o pełną dla niego pobłażliwość.

O.

ZNIKOME NALOTY NA ANGLIĘ.

Londyn, 28.I.(R). Noc niedzielna zamknęła już cały tygodniowy okres wolny zupełnie od nalotów na Londyn. Powodem tej bezczynności są złe pogody, jakie panują obecnie we wschodniej Europie. W poniedziałek o świcie jeden czy dwa samoloty niemieckie przeleciały nad wschodnim wybrzeżem Anglii, prawdopodobnie w celach wywiadowczych i po kilku minutach zawróciły z drogi. W godzinach popołudniowych dwa bombowce nieprzyjacielskie przedostały się nad jedno z miast położonych na wschodnim wybrzeżu Anglii. Wyrządzone straty były nieznaczne. Strącono jeden bombowiec nieprzyjacielski.

ECHA WALK W KANALE LA MANCHE.

Od czwartku Anglicy wzięli do niewoli 19-tu jeńców niemieckich, w tym 16-tu marynarzy. Fakt ten tłumaczy sobotni komunikat niemiecki, który donosi, że doszło do starcia pomiędzy kontrtorpedowcem niemieckim i okrętami nieprzyjacielskimi w kanale La Manche.

WZNOWIENIE NALOTOW NA NIEMCY.

Londyn, 28.I.(R). W nocy z niedzieli na poniedziałek bombowce R.A.F. korzystając z lepszych warunków atmosferycznych, dokonały nalotów na Niemcy środkowe i północno wschodnie. O świcie atakowano obiekty przemysłowe w H a n n o w e r z e, wzniecając m.in. dwa olbrzymie pożary.

Urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że samoloty angielskie zrzuciły w poniedziałek o świcie szereg bomb zapalających i o wysokiej sile wybuchowej w różnych miejscowościach Niemiec.

" FRANCUSKI URZĄD INFORMACYJNY ".

Vichy, 27.I.(R). Z dniem 27.I.br. Wydział Prasowy Agencji Havasa zaprzestał swej działalności jako przedsiębiorstwo prywatne. Agencja Havasa została przejęta przez państwo, jako oficjalna agencja prasowa, pod nazwą: "Francuski Urząd Informacyjny". Wiadomości publikowane przez nowy urząd wychodzić będą jeszcze przez jakiś czas pod dawną firmą Havasa.

Sekcja Oświatowo Kulturalna poszukuje kinooperatora, obeznanego jednocześnie z techniką robienia zdjęć fotograficznych wąskotaśmowych dla kina.

Prosimy o skierowanie wiadomości wprost do Redakcji "Ku Wolnej Polsce".

Wydawca: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.